

Julia Borczyńska

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0003-0925-0121

Tu es diaboli ianua – kobieta jako przyczyna wszelkiego zła w pismach Tertuliana

Tytuł tego artykułu ma niewątpliwie charakter prowokacyjny, czym zresztą wpisuje się w specyficzny sposób narracji, którym Tertulian z upodobaniem posługiwał się przez całe życie. Zdaniem niektórych badaczy¹ właśnie takie formułowanie wypowiedzi, naznaczonych retoryczną emfazą, zaskakujących i uderzających, sprawiło, że Tertulian w dużej mierze przyczynił się do naszkicowania własnej karykatury². To również sprawia, że historycy w swoich pracach nieustannie poświęcają Tertulianowi wiele uwagi, próbując przebić się przez retoryczny pokost do istoty myśli Kartagińczyka. Pomimo to nadal panuje obiegowa opinia o Tertulianie jedynie jako moralnym rygorystie, którego tenże tępy rygoryzm zaprowadził w ostateczności w szeregi montanistów. Tę cechę przywołuje się zwłaszcza w kontekście jego pism poświęconych szeroko rozumianej moralności chrześcijańskiej. W tym artykule przedmiotem analizy stanie się przede wszystkim jedno z nich – *De cultu feminarum*, w którym najwięcej uwagi poświęca kobietom i ich miejscu we wspólnocie chrześcijan. Spośród wielu dzieł, w których Tertulian porusza problematykę kobiecą, *De cultu feminarum* jest dla badaczy tej tematyki kluczowe, ponieważ to właśnie tam padają słynne słowa o kobiecie jako komnacie diabła, które nieustannie w wielu opracowaniach są przytaczane jako argument otwierający dyskusję i rozważania nad sytuacją kobiet we wczesnym chrześcijaństwie.

Nie ma miejsca w tym artykule na przedstawienie wizerunku kobiety w pismach pisarzy wczesnochrześcijańskich – jest on jest bowiem niezwykle

¹ T. Barnes, *Tertullian: A Historical and Literary Study*, Oxford 1971, s. 223.

² W tym miejscu trzeba także dodać, że to nie tyle same treści, ile silnie retoryzowany styl Tertuliana obecny w jego pismach przyczynił się do tego, że czytano i kopiowano je często, dzięki czemu zachowały się do naszych czasów.

złożony. Problem kobiety i jej statusu był bardzo często poruszany w literaturze patrystycznej, m.in. przez Tertuliana, Cypriana, Ambrożego, Hieronima czy Augustyna, przechodząc bardzo wyraźną ewolucję³. Jak już zostało wspomniane w tym tekście, szczególną uwagę chciałabym poświęcić jednemu tekstowi Tertuliana, noszącemu tytuł *De cultu feminarum*, w którym autor zwraca się bezpośrednio do kobiet. Dokładna analiza tego dzieła pozwoli odpowiedzieć na kluczowe pytania: na ile obraz kobiety, który został w nim przedstawiony, jest zdominowany przez pasję retoryczną i temperament autora, a co za tym idzie, czy rzeczywiście Tertulian traktował kobietę jako przyczynę wszelkiego zła, czy też było to jedno z jego gwałtownych sformułowań, których używał w licznych polemikach w sporze o ideał życia chrześcijańskiego.

W historiografii dotyczącej statusu kobiety w Kościele pierwszych wieków zużyto sporo atramentu, pisząc o zjawisku „mizoginii”⁴. Niewątpliwie jedną z najsłynniejszych opinii wyraził wielki badacz Kościoła afrykańskiego, Paule Monceaux, nazywając Tertuliana pierwszym z wielkich chrześcijańskich mizoginów, pałającym niechęcią wobec natury kobiecej w ogóle, uważających kobietę za coś gorszego, zepsutego, przypisujących jej najgorsze z możliwych cech i stanie na drodze do zbawienia mężczyzny. Według tego badacza Tertulian wyklucza kobietę z jakiegokolwiek aktywnej roli w Kościele i stara się ograniczyć jej działalność do domowego ogniska. Ostro wzywa ją do skromności i do świadomości jej słabości, które czynią ją na zawsze odpowiedzialną za nieszczęście ludzkości⁵. Swoją wywód Monceaux sformułował zapewne po lekturze pierwszego rozdziału dzieła *De cultu feminarum*. Tertulian spisał je najprawdopodobniej około 200 roku, kilkanaście lat przed przejściem na montanizm. W aktualnej wersji składa się ono z dwóch ksiąg, które początkowo stanowiły dwa oddzielne pisma, pierwsze z nich nosiło tytuł *De habitu mulieribi*, a drugie właśnie *De cultu feminarum*, w przekładach występujące jako pismo *O strojeniu się kobiet*⁶. Właśnie rozdzielenie tych dwóch dzieł, poruszających tę samą problematykę, wydaje się najciekawsze i kluczowe. Można przypuszczać,

³ Por. P. Nehring, *Dlaczego dziewictwo jest lepsze niż małżeństwo? Spór o ideał w chrześcijaństwie zachodnim końca IV stulecia w relacji Ambrożego, Hieronima i Augustyna*, Poznań 2005.

⁴ R. Ruether, *Misogynism and Virginal Feminism in the Fathers of the Church*, [w:] *Religion and Sexism: Images of Woman in the Jewish and Christian Tradition*, red. R. Ruether, New York 1974, s. 157.

⁵ P. Monceaux, *Histoire littéraire de l'Afrique chrétienne I: Tertullien et les origines*, Paris 1901; reprint, Brussels 1963, s. 387.

⁶ Tertulian, *Wybór pism*, t. 3, (PSP 65), Warszawa 2007, s. 15.

że pierwsza wersja nie w pełni zadowalała autora, a druga nie tyle jest jej uzupełnieniem, ile powtarza tę samą argumentację, przy użyciu jednak zupełnie innej retoryki. Jest to niezwykle istotne, ponieważ już na początku dzieła, czyli obecnie w księdze pierwszej, padają słynne słowa dotyczące kondycji kobiety, które ze względu na ich doniosłość zacytuję tutaj w całości:

Gdyby tu, na ziemi, istniała tak wielka wiara, jak wielka zapłata za nią jest oczekiwana w niebie, zgoła żadna z was, umiłowane siostry, z chwilą poznania Boga żywego i zrozumienia swego, to jest niewiasty stanu, nie pożałowałyby stroju ładniejszego, a coś dopiero wspanialszego, lecz każda żyłaby raczej w żałobie, a nawet zaniedbywałyby swój wygląd zewnętrzny, ponieważ wskazywałyby na siebie, jako na Ewę żalującą i pokutującą, aby przez wszelką odzież pokutną pewnie naprawiła to, co się ciągnie od Ewy; mam na myśli hańbę grzechu pierwotnego i niesławę upadku rodzaju ludzkiego. W bólach i trwodze rodzisz, niewiasto, i musisz trzymać się męża swego, a on jest twoim panem: i ty nie chcesz zrozumieć, że jesteś Ewą? Jest w mocy wyrok Boga nad twoją płcią na tym świecie: musi więc trwać dalej i twoja wina. Ty jesteś furtą szatana, ty dotknęłaś owego drzewa, ty pierwsza złamałaś boskie prawo; ty właśnie namówiłaś tego, do którego diabeł nie mógł się zbliżyć; z łatwością doprowadziłaś do upadku mężczyznę Adama, obraz Boga; przez twoją karę, to jest śmierć, nawet Syn Boży musiał umrzeć: a tobie przychodzi do głowy przyozdabiać swoją powłokę cielesną?⁷

Jak już zostało nadmienione, ten ustęp pierwszego rozdziału dzieła *De cultu feminarum* był niejednokrotnie wykorzystywany jako świadectwo obciążające kobiety całą winą za upadek rodzaju ludzkiego, a tym samym tłumaczące jej podporządkowanie mężczyźnie⁸. Ogólnie zarysowując, wnioski, jakie można wyciągnąć po pobieżnej lekturze dzieła Tertuliana, są następujące: w tych pismach mężczyzna jest przedstawiony jako obraz Boga, natomiast kobieta – jako spadkobierczyni winy Ewy, która przez swoją postawę jest zobowiązana pokutować, aby „zmyć hańbę grzechu pierwotnego”. W tym miejscu wypada poruszyć kilka problemów. Po pierwsze, w jakim stopniu na takie stanowisko wobec kobiet w środowisku chrześcijańskim miały wpływ szeroko pojęta kultura antyczna, której Tertulian był przedstawicielem i którą doskonale znał

⁷ Tertullianus, *De cultu feminarum*, red. A. Kroymann, (CCL 1), Turnhout 1954, s. 341–370, tłum. D. Sutryk: Tertulian, *O strojeniu się kobiet*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, t. 3, s. 33–56.

⁸ Por. C.L. Lee, *The Search for Mrs. Tertullian*, „African Theological Journal” 1985, vol. 14, s. 46.

z racji swojego pochodzenia, a także judaistyczne korzenie chrześcijaństwa. Po drugie, w jaki sposób te „tendencje mizoginistyczne”⁹, przeświecające w pismach Tertuliana, można traktować jako klucz do postrzegania pozycji kobiety we wczesnym Kościele, czy może należy je traktować jedynie jako wyolbrzymioną retorykę skłonного do rygoryzmu apologety z Kartaginy – retorykę, która miała na celu osiągnięcie czegoś zupełnie innego, będącą elementem walki, którą Tertulian prowadził przez całe życie, to znaczy walki z bałwochwalstwem¹⁰.

Przytoczony wyżej ustęp pokazuje wyraźnie, że jeżeli chodzi o kwestię kobiecą, dla pisarzy kościelnych punktem wyjścia była Księga Rodzaju, a dokładniej fragmenty opisujące stworzenie i upadek pierwszych ludzi. Tertulian nie zajmował się egzegezą Pisma Świętego, a jedynie czerpał stamtąd przykłady dla nakreślenia pozycji kobiety, która według niego jest całkowicie uwarunkowana wydarzeniami z raju. Uderzająca jest także różnica w sposobie mówienia o kobiecie między przekazem ewangelicznym a wypowiedzią Tertuliana. Słowa Chrystusa, które znamy z Ewangelii, są pełne afirmacji dla kobiet i uznania ich roli. Także słowa apostoła Pawła w liście do Galatów, brzmiące, że nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem są jednym w Jezusie Chrystusie, były czymś niewątpliwie rewolucyjnym dla mentalności jemu współczesnych. Musimy pamiętać, że w omawianym okresie w tradycji grecko-rzymskiej, a także judaistycznej pozycja kobiety była mocno upośledzona. Kobiety były ograniczone restrykcyjnymi przepisami dotyczącymi życia społecznego i religijnego, a ich duchowa i fizyczna niższość była wymownie podkreślana kąśliwymi uwagami filozofów greckich, m.in. Arystotelesa¹¹. Z kolei społeczeństwo żydowskie, w którego obrębie rodziło się chrześcijaństwo, było oparte na modelu patriarchalnym, gdzie rola kobiety była ograniczona do obowiązków domowych. Pozycja prawna kobiet w porównaniu z pozycją mężczyzn była słaba, w dodatku względy kultowe bardzo często odseparowywały je od życia publicznego¹². Chrześcijaństwo zatem, ze swoim przekazem dowartościowania kobiety, jawiło się jako coś wyjątkowego w świecie starożytnym. Skąd zatem to gwałtowne przejście w myśleniu o kobiecie od

⁹ Cudzysłów jest celowy, należy unikać wtłaczania współczesnych terminów w dawne realia. Zachowania, które nam jawią się jako mizoginistyczne, nie były nimi w II w. Zawsze, ilekroć uczeni patrzą na dzieje chrześcijaństwa z terażniejszej perspektywy, dochodzą do fatalnych wniosków.

¹⁰ Por. R.D. Sider, *Ancient Rhetoric and the Art of Tertullian*, Oxford 1971, s. 25.

¹¹ Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 1964, I 1269 a 12–14, s. 34.

¹² E. Wipszycka, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 2006, s. 272.

zniesienia różnic między płciami w kontekście zbawienia, które wypowiada Paweł, do oskarżenia za upadek rodzaju ludzkiego, które wyrzuca z siebie Tertulian? Trzeba zaznaczyć, że od samego początku (widać to jeszcze w listach Pawłowych) i później u Ojców Kościoła istniało napięcie w kwestii pozycji kobiet we wspólnocie. Z jednej strony wskazywano na przezwycięzenie różnic między kobietą a mężczyzną, z drugiej – panowało bardzo wyraźne przeświadczenie o niższości kobiety, spowodowanej jej słabością fizyczną¹³. Ta generalizacja kobiet jako istot słabych i delikatnych nie była z kolei wymysłem chrześcijan, ale zaliczała się do korpusu powszechnych przekonań świata antycznego¹⁴. Tertulian przez swoje wychowanie i wykształcenie w pełni należał do antycznej struktury, będąc jednocześnie apologetą chrześcijańskim, nakreślającym ideał życia chrześcijańskiego.

Pisma Tertuliana poświęcone kobietom wpisują się całkowicie w wielki spór o ideał, który miał się ciągnąć przez bez mała trzy stulecia i angażować największe umysły tamtych czasów. Kartagińczyk, co wynika z początku dzieła *De cultu feminarum*, jest przekonany, że wydarzenia związane ze stworzeniem i grzechem popełnionym przez pierwszych ludzi wpłynęły w sposób decydujący na kondycję historyczną kobiety i, w następstwie, jej podporządkowanie mężczyźnie. W wyżej cytowanym ustępie, mimo iż adresatki, do których jest kierowane dzieło, są nazywane „umiłowanymi siostrami”, są jednocześnie wzywane do uświadomienia sobie, że obecny ich stan wynika z wyboru, jakiego dokonała pierwsza kobieta. To właśnie po wydarzeniach w raju wszystkie kobiety odziedziczyły po Ewie „hańbę grzechu pierworodnego i niesławę upadku rodzaju ludzkiego”.

Czytając ten najbardziej uderzający ustęp *De cultu feminarum*, musimy pamiętać, że głównym celem tego dzieła nie było komentowanie czy egzegeza Pisma Świętego ani nawet refleksje nad pozycją kobiety w społeczeństwie. Był to tekst traktujący głównie o ubiorach i ozdobach kobiecych, wchodzących w sferę obyczajowości. Właśnie stąd ta silnie zretoryzowana czy wręcz poetycka wypowiedź jest głównym, najmocniejszym i najbardziej uderzającym argumentem o zabarwieniu moralno-ascetycznym. Ma ona na celu zaznaczyć, że za grzech Ewy to jej spadkobierczynie, czyli kobiety, są winne pokutować, w tym przypadku przez skromny ubiór. Tertulian w pierwszym rozdziale po to odnosi się do postawy biblijnej Ewy i do jej upadku, by na koniec zwrócić się

¹³ Por. E. Prinzivalli, *Donna e generazione nei Padri della Chiesa*, [w:] *La donna nel pensiero cristiano antico*, red. U. Mattioli, Genova 1992, s. 79–94.

¹⁴ D. Gourevitch, *Le mal d'être femme. La femme et la médecine dans la Rome antique*, Paris 1984, s. 15.